ROK 1864.
Nr 56.

WIEK

KRAKÓW
3 maja — Wtorek.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie		zł. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
z przesył. poczt.	w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
	w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
	w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
	we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
	w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 centów.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się. Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Administracya Wieku

dla dogodności PP. Prenumeratorów, przyjmuje przedpłatę na dwa miesiące Maj i Czerwiec w stosunku do prenumeraty kwartalnej a nie do miesięcznej.

Przeto prenumerata dwumiesięczna na Maj i Czerwiec wynosi:

W Krakowie		złr. w. a. **2**
z przesyłką pocztową	w Galicyi i całem państwie Austryackiem	„ **2** cent. **70**
	w Prusach	talarów **2**
	w krajach Związku niemiec.	„ **2** sgr. **20**
	we Francyi i Anglii	franków **14**
	w Belgii	„ **10**
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ **18**
	w Księstwach Naddunajskich	złr. **5** w. a.

Warunki prenumeraty rocznej, kwartalnej i miesięcznej powyżej zamieszczone, zostają niezmienne.

Kraków 2 maja.

Niegdyś w wiekach średnich, w czasach barbarzyńskiemi zwanych, dzikie ludy Azyi, zalewając europejskie kraje, całą ich ludność miejscową zmieniając w niewolników, ziemie jej zabierały i dzieliły między zwycięzkie rody, jeżeli osiadały w podbitym kraju; w razie zaś oddalenia swego, ludność tę uprowadzały z sobą w niewolę. Później hordy Mongołów i Tatarów, zapuszczając zagony swe w Polskę a nawet do Węgier i Niemiec, niszczyły kraj ogniem i mieczem, a ludność całych siół spalonych, kobiety, dzieci i starców pędziły w jasyr i osadzały jako niewolników na równinach nad Wołgą, gdzie była siedziba Złotej Hordy, lub na Perekopskich stepach.

Dzisiaj, w 19 stóleciu, w wieku, jak nazywają, oświaty i cywilizacyi, gdy chcą, aby sądy amfiktryońskie rozsądzały spory między narodami, a Kobdeniści na meetingach „przyjaciół pokoju“ uważają już wojnę za zbyteczną, bo byle tylko szedł handel, wszystko będzie „najlepiej w najlepszym świecie,“ — dzisiaj, mówimy, w wieku oświaty, dzieje się toż samo wobec spokojnie patrzącej się Europy, co w owych barbarzyńskich czasach. Sioła a nawet całe okolice na Litwie i w Augustowskiem niszczone są ogniem i żelazem, mieszkańcy ich w jasyr zabierani, ich ziemia dzielona między zwycięzców, roskołów, a ludność miejscowa wsi zburzonych i z ziemią zrównanych, kobiety, dzieci i starce pędzeni w niewolę na granicę Azyi i osadzani na tych samych stepach nadwołgańskich, na które niegdyś Tatarzy zabraną w plen ludność wsi polskich pędzili.

Jest jednak pewna różnica. Niegdyś w czasach barbarzyńskich Tatarzy uprowadzali całą ludność krajów, które za nieprzyjacielskie uważali i następnie opuszczali; dzisiaj na stepy nad Wołgą do oremburskiej i samarskiej gubernii pędzona jest ludność miejscowa siół Litwy, którą urzędowe odezwy i noty rosyjskie „starym i odwiecznym krajem rosyjskim“ zowią. Niegdyś Tatarzy pędzili w jasyr ludność krain które najeżdżali i która z nimi walczyła; dzisiaj uprowadzaną jest w stepy nadwołgańskie ludność, którą urzędowe pisma rosyjskie nazywają „wiernopoddańczą,“ twierdząc, że jej spokój zamieszali „przybyli z zagranicy rewolucyoniści“. Lecz jeszcze jedna jest różnica: niegdyś w czasach barbarzyńskich taki zabór ludności męzkiej i żeńskiej z rodzinnego zniszczonego kraju, zwał się pędzeniem w jasyr; dzisiaj w wieku oświaty, pędzenie ludności litewskiej na też same dalekie stepy poduralskie, po zniszczeniu do szczętu (unicztożeniu do tła) ich ojczystych siedzib, zowie się „przesiedleniem“. I oto *Gazeta Petersburgska* zawiera doniesienie z Samary z 26 marca: „Przesiedlanie szlachty z Zachodniego kraju do gubernii samarskiej znacznie się wzmaga..... Przesiedlani będą przypisani do gmin wiejskich.“

Gdy w roku zeszłym dzienniki polskie, a nawet korespondenci do dzienników niemieckich opisywali okropne sceny takiego przesiedlania ludności całych okolic szlacheckich i wsi włościańskich na Litwie, o równaniu z ziemią siół i zaścianków, pędzeniu ich mieszkańców na granicę Azyi,— niezupełnie temu wierzono, chociaż urzędowy *Kuryer Wileński* lakonicznie niekiedy donosił, „ta a ta okolica szlachecka została zrównana z ziemią, ludność jej przesiedlaną będzie w głąb Rosyi na rozkaz pana naczelnika kraju“. Następnie artykuły tegoż samego dziennika i innych rosyjskich, a nawet okólniki Murawiewa i przedstawienia jego do ministrów, wskazywały potrzebę ruszczenia „staroruskiej“ prowincyi Litwy, niszczenia w niej „polonizmu i latynizmu“ przesiedlania przeto katolickiej ludności, a przedewszystkiem drobnej szlachty, jednodworców i mieszczan. Jakoż przesiedlanie to na szeroki rozwinęło się rozmiar: ludność licznych siół a mianowicie zaścianków i „okolic“ szlacheckich, gdzie kwitły obfitość, praca, prostota obyczajów, obok silnego przywiązania do tradycyj ojczystych i religijnych, musi opuszczać swe rodzinne chaty, pola od wieków ich trudem sprawiane, wśród których wznoszą się mogiły ich ojców, i pozostawiając to wszystko obcym, iść w dalekie stepy poduralskie, aby tam wśród nieprzyjaznych sobie i wpółdzikich plemion kirgiskich, być zapisaną w mużyki.

Jedną z pierwszych wsi a raczej okolic szlacheckich, to jest zaludnionych drobną szlachtą, które takiemu „przesiedlaniu“ uległy, była w r. zeszłym okolica Ibian. Korespondenci opisali wówczas to straszne jej przesiedlenie, lecz sprawozdanie rosyjskie ogłoszone teraz w urzędowym *Wiestniku Wileńskim* z 14 (26) kwietnia, dosadniej jeszcze może a w zimnych wyrazach maluje jednę scenę z tego „przesiedlenia“ to jest przemianowanie okolicy Ibian na Nikolską Słobodę. Oto dosłowny ustęp z tego sprawozdania.

„....Głównym przechowywaczem powsańców w tej okolicy (w zaścianku Ibiany) był podeszły wiekiem szlachcic ,Jan Ibiański, (wiadomo że w takiej okolicy szlacheckiej czyli zaścianku, wszystka prawie szlachta zwie się po większej części jednem nazwiskiem, i tak w Ibianach zwą się wszyscy Ibiańscy) posiadający majątek 582 dziesiatyn gruntu, wartości 16 tysięcy rs. Z innych mieszkańców tej okolicy, czterech tylko wstąpiło do bandy, inni postawili za siebie ochotników, płacąc im po 50 do 100 r. s.; wszyscy zaś zobowiązali się kosztem swoim utrzymywać tę bandę (Oddział powstańczy w sąsiedztwie działający).

„Dzisiaj okolica Ibiany nie istnieje. Główni winowajcy z pomiędzy mieszkańców oddani zostali pod sąd; reszta, stósownie do rozkazu władzy (bez sądu) przesiedloną została w odległe gubernie cesarstwa. Wojenny naczelnik 1go oddziału kowieńskiej gubernii, na rozkaz jenerał gubernatora Murawiewa, zniszczył do szczętu (unicztożył do tła) wspomnioną okolicę; ziemię zaś należącą do szlachty oddano 32 rodzinom starowierców, między niemi i rodzinom powieszonych. W celu zaś zniszczenia wszelkiej pamięci i śladu istnienia buntowniczej okolicy i spełnionego tam czynu, założoną osadę (roskolników) nazwano Nikolską Słobodą, stósownie do woli jenerał gubernatora Murawiewa. Każdą osadę roskolską uposażono 10 dziesiatynami ziemi; na zapomogę dla budujących się dano bezpłatnie drzewo z lasów, i po 100 r. s. z sum kontrybucyjnych, ściągnionych od uczestników buntu“.

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 1 maja.

(M. S.) Najważniejszym tu dziś dla miasta wypadkiem jest, że historyczna „Praterfahrt 1 maja“ z przyczyny słoty nie bardzo świetnie wypadła. Przy dotkliwem zimnie nie można błyszczeć toaletami w otwartych powozach, a uroczystość ludowa smutnego doznała zawodu. W zachodnich prowincyach obudza nadzwyczajny stan powietrza obawy, a gospodarze lękają się, że sianokosy i żniwo przynajmniej o 2 tygodnie się spóźnią. I z Węgier nie bardzo pocieszające przychodzą wiadomości o stanie urodzajów, chociaż kilka tygodni lepszych może wystarczyć na odżywienie nadziei. Przepowiednie francuza Macieja de la Drome, tyczące się powietrza, zapowiadające zimną wiosnę i lato, sprawdzają się dotąd najakuratniej.

Brak politycznych materyj podaje mi sposobność mówienia o przedmiocie, o którym już od kilku tygodni donieść byłem powinien. Czego w Galicyi patryotyzm i poznanie potrzeb rolniczych, przez kilku zasłużonych mężów, przed dwudziestu przeszło laty dokonał, tego brakuje dotąd we wszystkich prawie prowincyach Austryi. Od dawnych lat wołają posiadacze ziemi o towarzystwo kredytowe ziemskie, a wołanie to stawało się głośniejszem, odkąd kapitał zaczął się prawie wyłącznie oddawać w ręce dobrze procentujących zakładów przemysłowych i eskontowaniu weksli. Sejmy prowincyonalne zajmowały się bardzo obszernemi obradami, aby raz przyjść do ustanowienia towarzystw kredytowych, ale tym obradom brakowało podstawy, kapitału, który stał się tyle ważnym, odkąd i rolnictwo przez wprowadzenie machin, poprawioną metodę, drenowanie itp. stawało się przemysłem. W Austryi niestety, wiemy o tem dobrze, nie ma kapitału, aby posiadłości ziemskiej na 12,000 milionów szacowanej dał odpowiednią pomoc, potrzeba się więc było uciec do kapitału zagranicznego, zaciągnionego na hipotekę. Na wzór francuskiego Credit foncier, rozpoczął zatem w Wiedniu dnia 15 kwietnia czynności swoje powszechny austryacki kredytowy ziemski zakład, którego działanie może być wielce dobroczynnem, jeżeli potrafi odpowiedzieć swemu programowi. Rozumie się samo przez się, że obligacye tego zakładu, obrachowane na zagranicę, brzmią na monetę srebrną, a ztąd i pożyczki dawane bywają w srebrze, a procenta i amortyzacya podobnież w srebrze się płaci.

Dowiaduję się właśnie, że nowy zakład, dążąc do postawienia instytutów ziemskich kredytowych po prowincyach, niebawem otworzy kilka ajencyj w Galicyi, a nie będzie zapewne bez interesu dowiedzieć się, że wszelka realność może być obciążoną, przyczem miara wartości jej jest sto razy wzięty podatek gruntowy z strąceniem dodatków. Tylko lasy i winnice i posiadłości w ogóle, których wartość polega głównie na pielęgnowaniu, mogą w trzeciej części wartości swojej być obciążone. Kopalni i kamieniołomów wcale zakład za hipotekę nie przyjmuje. Pożyczka udziela się w gotowiznie albo obligacyach. Prócz tego otworzył sobie zakład nowe, właściwe pole działania. Wiele gmin potrzebuje kapitału do stawiania kościołów, szkół i innych budynków publicznych, do zakładania wodociągów i t. p. nie mogąc innej dać hipoteki prócz rozkładu kosztów na podatkujących. Nowy zakład wchodzić będzie w interesa takie z gminami w formie procentujących kwitów pożyczkowych. Ważną jest rzeczą, że zakład posiada prawo prowadzenia interesów bankom właściwych, aż do wysokości podwójnego kapitału swego w akcyach będącego jako to: eskontowania weksli, dawania zaliczek na papiery, i przyjmowania pieniędzy na procent. Kredytowe towarzystwo galicyjskie będzie zapewne studyować skutki tych kombinacyj, a jeżeliby się wydały korzystnemi, zastósuje je praktycznie do własnej organizacyi.

Kapitał zakładu wynosi 24 miliony złr. srebrem; połowa ma iść obecnie na pożyczki. Ponieważ zakład ma

prawo puszczenia w obieg trzydziestokrotnej ilości wniesionych akcyj kredytowych w obligacyach i kwitach pożyczkowych, przeto będzie mógł kiedyś kredytowi hipotecznemu w Austryi podać 360 milionów. Prezesa zakładu (obecnie jest nim hr. Andrassy) mianuje cesarz. Zawiaduje czynnościami zakładu dwóch dyrektorów pp. Strache i Kopfen i rada administracyjna z 24 członków. W liczbie tych ostatnich znajdują się ze strony francuskiego świata finansowego p. Isaak Pereire i prezes „Credit foncier" p. Frenej, z austryackiego bar. Sina, hr. Lanckoroński, bankier Springer, pp. Haber i Schnapper i t. p.

Szczupłość miejsca nie dozwala mi, obeznawać czytelników z szczegółami statutu zakładu, który wszędzie, jak widzę z prowincyonalnych gazet, żywe w posiadaczach ziemskich obudził nadzieje. Każdy interesowany, może i tak przejrzeć statuta i prospekt zakładu. Dopełniłem powinności, obeznania rolniczego kraju z głównemi zasadami nowego instytutu, rolniczym poświęconego interesom.

Poznań 30 kwietnia.

△ Trwający u nas stan wyjątkowy przybiera coraz obszerniejsze rozmiary. Pomijając przesyłane codziennie nowe oddziały wojska, ktore przepełniają powiaty nasze graniczne, przetrząsając dniem i nocą mieszkania i zabudowania, i aresztując po domach i drogach kogo im się podoba, i które podwójnym nieprzerwanym łańcuchem straży zajmują wschodni pas graniczny księstwa; pomijając przepełnione tak zwanemi powstańcami więzienia powiatowe i warownię tutejszą, w której wysłana z Berlina komisya sądowa przygotowuje dalszy ciąg procesu o zdradę kraju, nadto—władze cywilne tutejsze wydają coraz nowe rozporządzenia, które z niezawieszoną u nas dotąd konstytucyą, trudno pogodzić się dadzą. W tych dniach ogłosili radcy ziemiańscy powiatów pogranicznych obwieszczenie tej treści: „Zbieranie się zbrojnych hufców w niektórych powiatach prowincyi, czyni obostrzoną czynność wojsk w tychże przebywających niezbędną. Zwraca się przeto uwagę mieszkańców na to, że wojsko, któremu powierzono straż graniczną, nietylko ma prawo i obowiązek wszelakiego przetrząsania wozów i przewozów ciężarowych, lecz i badania legitymacyj osób spotykanych po drogach przez patrole i czaty. Obowiązanym jest przeto każdy do poddania się rozporządzeniom czat i patroli bez ogródki, a mianowicie do zatrzymania się na zawołanie ich, ponieważ wojsko po trzykrotnem bezskutecznem wezwaniu ma prawo do użycia broni palnej."—Od bardzo dawnych czasów istnieje tu zwyczaj, że z wiosną przybywają corocznie sprawnicy kupców nadreńskich, sprzedający włościanom naszym różne drobne sprzęty i narzędzia gospodarcze stalowe i żelazne, a mianowicie sierpy i kosy. Sprzedaż tychże uskutecznia się zwykle w ten sposób, że włościanin daje za nie mały zadatek, a z zupełnej ceny uiszcza się po żniwach. Dogodny ten szczególnie dla uboższych rolników naszych sposób nabywania potrzebnych im w ciągu lata narzędzi gospodarczych, został obecnie uchylonym. Na wniosek władz tutejszych wydały teraz ministerstwa handlu, skarbu i spraw wewnętrznych wspólnie rozporządzenie, przez które rzeczony handel kosami w obwodach rejencyi bydgoskiej do czasu nieoznaczonego zakazanym został.

W tym stanie rzeczy o skutecznym i pomyślnym rozwoju życia umysłowego i naukowego naszego nie może być obecnie mowy. Ludzie dobrej woli ograniczają się przeto na podtrzymywaniu przynajmniej istniejących zawiązków naukowych i chronieniu ich od zupełnego rozbicia. Towarzystwo naukowe tutejsze choć przy nader miernym udziale członków, odbywa posiedzenia swoje co dwa tygodnie. Na jednem z ostatnich posiedzeń jego odczytał p. prof. Gruszczyński ocenienie rękopiśmiennego dzieła p. radzcy Solkowskiego o estetyce, które autor przesłał Towarzystwu, celem powzięcia o niem wiadomości i sądu. Obszerne to dzieło, owoc wieloletniej pracy autora, odznacza się wielu oryginalnemi pomysłami, lecz nie jest jeszcze wykończone. W dalszym ciągu odczytał następnie p. Wegner i objaśnił historycznie własnoręczny do szambelana Wolskiego pisany list króla Stanisława Augusta z 14 grudnia 1794. Jest to rzecz nader ciekawa i ważna, ponieważ rzuca nowe światło na charakter Hugona Kołłątaja i ne znane powszechnie dzieło jego: O ustanowieniu i upadku konstytucyi polskiej 3 maja 1791 r. Na ostatniem poniedziałkowem posiedzeniu obradowało Towarzystwo nad sposobem odmiennego jak dotąd wydawania prac swych naukowych.

Swieżo zawiązało się tu pod przewodnictwem ks. Bażyńskiego radcy i proboszcza przy kościele św. Wojciecha *Towarzystwo do wydawania dobrych a tanich książek*. Podług ogłoszonych króciutkich ustaw tegoż, celem Towarzystwa jest dostarczanie dla swoich członków dzieł służących do podniesienia przemysłu, rolnictwa, nauk i moralności za cenę jak najtańszą. Członkiem Towarzystwa zostaje, kto rocznie płaci przynajmniej jednego talara w pruskiej monecie, za którego dostaje w nieoznaczonych ratach pewną ilość odpowiednich książek zawierających razem około 30 arkuszy druku. Oprócz tego dostaje każdy członek na żądanie pisemko pod tytułem „Przewodnik", mające na celu kierowanie czytelników w wyborze dzieł. W początkach każdy członek obowiązanym będzie brać te książki, które mu Zarząd prześle, bez wyboru; później będzie dozwolony wybór w każdorazowem wydawnictwie, ale tylko od czasu i w sposób bliżej oznaczyć się mający. Każdy członek może Zarządowi przesłać uwagi mające na celu dobro Towarzys. Taka jest osnowa ustaw. Nakładem tego Towarzystwa wyszła w tych dniach książeczka pod napisem: *Anioł pański, powieść obyczajowa dla doroślejszej młodzieży przez bakałarza z Liwigrodu.* Dziełko to odpowiada zupełnie celowi w ustawach zamierzonemu.

Nakładem zasłużonego Żupańskiego wyszły tu w trzeciem już wydaniu *Wzory prozy* zebrane przez prof. Jana Rymarkiewicza. Jest to bez wątpienia najlepsza książka szkolna, jaką w tym rodzaju posiada piśmiennictwo nasze, dla tego zasługuje na najzupełniejsze uznanie.

Rzym 25 kwietnia.

(G) Wczoraj wobec Papieża ogłaszano w kościołku propagandy dekret kanonizacyi św. Franciszki neapolitanki i dekret beatyfikacyi bł. Maryi Małgorzaty zakonu Wizytek. Po dopełnieniu wszystkich ceremonii podobnych uroczystości, dziękują postulatorowie Ojcu św. za rozkaz ogłoszenia wyroków, na co im Papież kilku słowami odpowiada. Tym razem stało się inaczej: oto Pius IX. wysłuchawszy mowy postulatora jednego i drugiego, w długiej i obszernej odpowiedzi wyłożył wysoką naukę z tego dniowej ewangielii, następnie przeszedł do potrzeby krzewienia wiary, choćby nawet krwią, jak ją krzewili św. męczennicy, dodając, iż krew niewinnych i słabych wstępuje przed tron Najwyższego jako straszliwa skarga na prześladowców, którzy ją przelewają. Następnie podniosłszy się z tronu i wyciągając ręce do góry, zawołał rzewnym głosem:

«Dzień dzisiejszy jest dniem uroczystości męczennika św. Fidelisa kapucyna, misyonarza a wychowańca tutejszego kollegium; przelał on krew swoją za wiarę: mówiąc o tem, czyż mogę przemilczeć że jak on ongi tak dziś cały naród przelewa krew męczeńską w obronie tejże samej wiary naszej świętej, której prześladowanie przybrało tam ogromne rozmiary. Wiecie o jakim mówię narodzie — mówię o Polsce. Słuchajcie! nie chcę abym zasłużył na sąd, jakim grozi prorok milczącym niesprawiedliwie, dlatego czyniąc ulgę własnemu sumieniu zabrać muszę głos przeciwko rządowi, którego ogromne państwo sięga stref biegunowych. Rząd ten nazywa siebie katolickim, choć za kościołem powszechnym stoi; uciska on katolików, prześladuje Polaków, przesiedla całe ludności katolickie w najpółnocniejsze strony swego państwa, aby schyzmą miejsce po nich zająć; wywozi biskupów na wygnanie, morduje kapłanów i więzienia choć liczne przepełnia niemi. Innowierca, przywłaszcza sobie władzę w kościele, jakiej ja namiestnik Apostołów nie mam, odbiera bowiem ukochanemu synowi naszemu w Chrystusie arcybiskupowi Warszawskiemu zarząd kościoła przezemnie nadany. Niech nikt mnie nie zarzuca, że występując w obronie Polski, bronię rewolucyi, lub do niej poduszczam; nie — umiem ja rozróżnić rewolucyę socyalną, od praw narodowych i rozsądnej wolności — a powstając przeciwko prześladowcy katolickiego kościoła, czynię zadość potrzebie mojego sumienia.»

Ojciec św. tak był wzruszony w swej mowie, że kończąc ją i polecając wiernym modlitwy za Polskę, kiedy dawał błogosławieństwo Polsce, oraz modlącym się za nią, zalał się łzami. Wzruszenie to działało na przytomnych.

Do grona otaczających Ojca św. na tej uroczystości należał arcyksiąże Ludwik Wiktor austryacki i infantka portugalska.

Wiedeń 30 kwietnia. *Pester Lloyd* donosi o zmianach, jakie zaszły w węgierskiej kancelaryi nadwornej. Wice-kanclerz hr. Karolyi otrzymał urlop na czas nieoznaczony. Toż samo radca nadworny Rahouczy, który był referentem spraw politycznych. Na miejsce sekretarza prezydyalnego p. Sanogyj, który urzędował jeszcze za barona Vaya, wstępuje radzca nadworny p. Werner. „W tej ostatniej zmianie, pisze korespondent do *Pester Lloyd*, pokazuje się najwyraźniej kierunek, jaki obiera nowa kancelarya nadworna. P. Werner jest bowiem znakomity prawnik. Powołanie jego na sekretarza prezydyalnego wskazuje, że kancelarya nadworna zajmować się będzie szczególnie reformami sądowemi.

— Dzienniki wiedeńskie donoszą, że JCKAMość raczył zezwolić na wsparcie grecko-wschodniego obrządku i szkół tegoż obrządku w Siedmiogrodzie, summę 25,000 złr. Z tej summy 4,000 złr. obrócone być mają na podwyższenie dotacyj biskupa grecko-wschodniego obrządku, 2400 złr. na dotacyę wikarego jeneralnego, którego JCKAMość zamianuje, 4800 złr. na dotacyę czterech radców konsystoryalnych, 800 dla sekretarza biskupa, 2300 na koszta kancelaryi biskupiej, 3800 dla czterech profesorów gr. wsch. wydziału teologicznego, 5000 złr. na wsparcie 50 uczniów tegoż wydziału, 2000 złr. na stypendya dla czterech słuchaczów teologii, w celu zwiedzania uniwersytetów.

— Prezes wiedeńskiej rady oświecenia p. Hasner wystósował do zewnętrznych członków tejże rady okólnik, a w nim wyjaśnia kilka punktów, względem których zachodziły niejakie wątpliwości: 1. Członkom zewnętrznym rady oświecenia nie może być przyznanym głos rozstrzygający, gdyż §. 10 statutu mówi tylko o uwzględnieniu ich zdania, i udziale ich w obradach. 2. Prawo inicyatywy służy im tylko wtedy, gdy dalsze rozwiązanie sprawy jakiej wymaga utworzenia sekcyi kombinowanych. 3. W stósunkach ich z prezydyum rady nie jest potrzebne pośrednictwo ani władz akademickich, ani krajowych, ani też centralnych. 4. Życzeniom członków zewnętrznych, aby ich uwiadomić o rozprawach i uchwałach rady, uczyni się zadość w ten sposób, że na zapytania ich odpowie się jak najprędzej.

— Ministeryalny *Botschafter* z 1 maja w artykule wstępnym „prostuje fałszywe sądy" o znaczeniu zmiany zaszłej w węgierskiej kancelaryi nadwornej. Zmiana ta, podług *Botschaftera*, nie jest dziełem p. Szmerlinga, ale nastąpiła w skutek najwyższego postanowienia JCKA. Mości. Pogłoski, jakoby hr. Zichy w kancelaryi nadwornej podrzędne miał zajmować miejsce, a głównym kierownikiem kancelaryi tej miał być kanclerz drugi p. Priwitzer, są nieprawdziwe, twierdzi *Botschafter*. Nareszcie zaprzecza, jakoby zmiana kanclerza nadwornego była zwycięstwem biórokracyi nad dążeniami narodowemi; albowiem ministerstwo Szmerlinga nigdy nie starało się nadać biórokracyi tego wszechwładztwa, jakie miało pod Bachem; stara ono się tylko o polepszenie administracyi i sądownictwa; — tak pisze ministeryalny *Botschafter*. — Hr. Zichy przybędzie d. 10 maja do Wiednia i rozpocznie swoje urzędowanie.

— Z Paryża donoszą do *Botschaftera*, że w kołach dyplomatycznych krążą wieści o wstąpieniu do ministerstwa p. Thouwenela na miejsce p. Drouyn de Lhuys. P. Thouvenel byłby szczególnie na to powołany, aby przeprowadził zamiary cesarza Napoleona względem Księstw naddunajskich.

— Ze Lwowa piszą do ministeryalnego *Botschaftera*: Od niejakiego czasu krążą wieści o zniesieniu stanu oblężenia w Galicyi. W dobrze poinformowanych kołach nie wiedzą nic o tem. Zresztą bynajmniej niema powodu do takiego kroku.

Królestwo Polskie.

Wspomnieliśmy, iż Komitetowi Urządzającemu brakuje indywiduów, jakich pragnie do obsadzania urzędów w Kongresówce i przeprowadzania kwestyi włościańskiej, które to posady chce obsadzić samymi Moskalami, a odpowiednio tej chęci zamianował prezesów komisyj włościańskich, w rozporządzeniu któreśmy powtórzyli. Postarał się więc Komitet Urządzający, aby wydano następujący rozkaz do wojsk w Kongresówce dnia 3 (15) kwietnia, ogłoszony w *Dzienniku Powszechnym* z 26 t. m.: „Na zasadzie najwyższego zezwolenia, wydanego na skutek mego przedstawienia, oficerowie wszelkiej broni w Królestwie Polskiem konsystujący, mogą być odkomenderowywani do Warszawy, za staraniem się o to właściwej władzy, w celu sprawowania obowiązków przy Komitecie Urządzającym do spraw włościańskich w Królestwie. Zawiadamiając o tem poruczone mi wojska, polecam: 1) oficerów, którzy na wyż rzeczonej zasadzie odkomenderowani będą do rozporządzenia Urządzającego Komitetu, liczyć w kontrolach swych części, a pełniących urzęda w wojsku i zarządach, liczyć na tych urzędach, jeżeli właściwa władza uzna to możebnem; 2) wszyscy ci oficerowie uważani być mają jako czasowo odkomenderowani; 3) wszystkim tym oficerom czas pełnienia służbowych obowiązków w interesie spraw włościańskich w Królestwie Polskiem, liczyć za rzeczywistą służbę wojskową, z prawem korzystania ze wszelkich przywilejów i prerogatyw służbie wojskowej właściwych. Oficerom tym w ciągu znajdowania się przy Komitecie Urządzającym, zachowuje się, z otrzymanych przez nich w wojsku alimentów skarbowych, jedna tylko gaża, dodatkowe zaś alimenta za wykonanie obowiązków służbowych w przedmiocie sprawy włościańskiej w Królestwie, będą otrzymywać z sum Urządzającego Komitetu, podług przepisanej normy."

— Korespondent z Warszawy do *Breslauer Ztg.* pisze: „Komisye powiatowe do przeprowadzenia ukazów włościańskich są zamianowane. Prezesami tych komisyj są wyłącznie Rosyanie, a po większej części oficerowie rosyjscy, co dostatecznie wykazuje dążność, jakiej trzymać się mają w przeprowadzeniu. W rzeczywistości słychać, iż naczelnicy wojenni przy wyborze (!) urzędników gminnych tak rzeczy prowadzą, iż zostają wójtami włościanie kłótliwi i pod każdym względem złej reputacyi używający. Do tutejszego rządu gubernialnego nadeszło wiele skarg tego rodzaju, które teraźniejszy gubernator jen. Rożnow kazał złożyć *ad acta*. Jedna z tych skarg brzmiała, iż naczelnik wojenny włościana wybranego na jego polecenie wójtem przedstawił właścicielowi, dając temu ostatniemu rozkaz, iżby we wszystkiem co do prowadzenia urzędu nauczył nowego wójta, dodając, iż za wszelki błąd jego właściciel będzie odpowiedzialny. O deputacyi włościańskiej która posłana była do Petersburga, opowiada *Dziennik* jak się ona przekonała o wielkości i potędze cesarstwa, a między innemi mówi, że włościanie szczególniejszą uwagę w pałacu cesarskim zwracali na wyroby ręczne Piotra Wielkiego. Tymczasem jest wiadomo notorycznie, że włościanin polski nic nie wie o Piotrze Wielkim, nie ma o nim żadnej tradycyi, i nie wie czy kiedykolwiek istniał.

TELEGRAMY.

Fryderycya 30 kwietnia. Feldmar. Wrangel i następca tronu pruskiego zwiedzali dzisiaj wziętą przez nas w posiadanie twierdzę; liczba dział duńskich jakie wpadły w nasze ręce, wynosi 206. (Telegram pruski dawniejszy donosił, iż feldmarszałek Wrangel odbędzie wjazd do Fryderycyi, ten zaś telegram austryacki inaczej nieco rzecz przedstawia. P. R. W.)

Hamburg 1 maja. Kopenhagski *Dagbladet* z 29 kwietnia pisze: Według wieści, następca tronu rosyjskiego spodziewany jest na dworze duńskim, i mówią, że mieszkanie dla niego przygotowane jest na Christianborskim zamku. Artykuł wstępny w *Faedrelandet* z 27 kwietnia mówi: Z różnych stron donoszą, iż między oficerami duńskiemi panuje rozdrażnienie przeciw Kopenhadze i jej mieszkańcom, oraz przeciwko kopenhagskim dziennikom; lecz *Faedrelandet* twierdzi, że doniesienia te są mylne i niemożebne. *Flywepost* (który popiera całość i jednolitość monarchii) z 29 kwietnia, obwinia głównie prasę dolnej Danii (to jest Szlezwiku i Holsztynu), iż ona jest powodem nieszczęść Danii. O ruchach wojsk pruskich obiegają sprzeczne wieści.

Gdańsk 30 kwietnia wieczór. Korweta parowa pruska „Wineta“ (?) uderzyła dziś po południu na trzy wojenne statki duńskie, między któremi był jeden okręt liniowy, lecz te nie przyjęły boju (?). Wieczorem powróciła „Wineta“ do portu, gdyż wiatr był gwałtowny. (Zapewne ten wiatr wiał od strony tych trzech okrętów duńskich i znaglił „Winetę“ do powrotu pod opiekę bateryj nadbrzeżnych. P. R. W.)

Kopenhaga 30 kwietnia. Następujący raport ministra wojny z 29 t. m. został dziś ogłoszony: Gdy z twierdzy Fryderycyi na rozkaz rządu wyszły nasze wojska, pozostawiając tam tylko mały oddział, otrzymało ministeryum w dniu dzisiejszym doniesienie od naczelnika pozostawionego w Fryderycyi oddziału podpułk. Nielsen, że nieprzyjaciel wczoraj przeglądał okolicę przed zachodnim frontem twierdzy, a następnie o w pół do 9tej wieczorem zaatakował widety nasze w tej stronie stojące. Widety te cofnęły się bez straty aż do tam przy Vogelsang i za zalewy przy koldyngskiej drodze. Gdy podpułk. Nielsen dowiedział się, iż nieprzyjaciel zamierza dzisiaj uderzyć, postanowił pozostały oddział wojsk cofnąć z twierdzy i wsadzić na okręty, co stało się tejże nocy o w pół do 12tej. Cały lepszy materyał wojenny zabrano, pozostawione działa zagwożdżono, większą część prochu zabrano, resztę zniszczono. — Dzisiejszy *Dagbladet* wyraża swoją boleść, iż opuszczają jedno stanowisko po drugiem. Jest rzeczą smutną, iż Fryderycya nie mogła się dłużej trzymać, gdyż daleko sięgające działa gwintowe wszystko mogłyby zburzyć, i załoga w końcu nie mogłaby się cofnąć na wyspę Fionię.

Hanower 30 kwietnia. Izba deputowanych postanowiła znaczną większością wyrazić rządowi niezadowolenie kraju z powodu kierunku politycznego, według którego postępował minister spraw zagranicznych hr. Platen; zapytała się równocześnie, o ile są prawdziwe ogłoszone dokumenty dyplomatyczne i zawezwała rząd, ażeby chwyceniem się narodowej polityki usunął nieufność kraju.

Drezno 1 maja. W. Ks. Konstanty ma przybyć po ruskiej wielkanocy (1 i 2 maja są święta wielkanocne v. s.) do Warszawy, dla objęcia jak mówią namiestnikostwa w Kongresówce z tytułem wicekróla.

Paryż 1 maja. Dzisiejszy *Constitutionnel* zawiera wiadomość z Maceraty (miasto we Włoszech blisko wybrzeży Adryatyku, na południe od Ankony. P. R. W.) iż Garibaldi zamierza opanować port w Pescara (miasto portowe w neapolitańskiem na południe od Maceraty), z którego przez Abruzy idzie droga do państwa papieskiego. Garibaldi ma przybyć morzem sam jeden i złączyć się tam z ochotnikami. Książę Sutherland zawiadomił rząd włoski, iż na swoim jachcie zwiedzać zamierza porty morza adryatyckiego.

Paryż 1 maja wieczór. Wieczorny dodatek *Monitora* ukazał się dzisiaj. W części nieurzędowej pisze *Monitor*: odpłynięcie eskadry (francuskiej) na morze Baltyckie nie jest urzędowo potwierdzonem; wrazie bowiem odpłynięcia, krok ten miałby inne znaczenie, a nie byłby tylko demonstracyą, mającą na celu wymódz na mocarstwach wojujących zawieszenie broni.— Dalej tenży sam dziennik donosi: Rząd francuski otrzymał od rządu Stanów Zjednoczonych zaspakajające oświadczenie. Co do myśli i doniosłości postanowienia Izb waszyngtońskich względem Meksyku.

Londyn 1 maja. W radzie ministrów mówiono o posłaniu części floty angielskiej do Kopenhagi, dla poparcia partyi pokojowej w rządzie duńskim. (Inna depesza donosi, jakoby flota pancerna angielska otrzymała już rozkaz płynienia na wody duńskie, lecz nie mówi w jakim celu. Cel w powyższej depeszy naznaczony jest dość zgodny z polityką angielską, która usiłuje zakończyć jak najprędzej spór duński, obawiając się wywołania wielkiej wojny; a w tym samym celu pragnie wywołać rozruchy we Włoszech, aby pokrzyżować plany cesarza Napoleona. P. R. W.)

Londyn 1 maja. Według *Obserwera* posiedzenie konferencyi ma nastąpić we wtorek 3 t. m. Lord Palmerston ma się lepiej (chory on jest na pedogrę). Rada ministrów ma się odbyć jutro w jego prywatnem mieszkaniu.

Londyn 1 maja. Część floty pancernej angielskiej odpływa podobno na Baltyk.

Przegląd polityczny.

Listy jakoby z Warszawy w Berlinie i Wrocławiu odebrane 30 kwietnia i w treści telegrafowane, donoszą, iż pałac łazienkowski w Warszawie „odświeżają na mieszkanie dla znakomitych gości“, a powyższa depesza z Drezna donosi iż W. ks. Konstanty ma przybyć do Warszawy i objąć znów namiestnictwo Kongresówki z tytułem wice-króla. Wiadomości te pruskie i saskie powtarzamy nie ręcząc bynajmniej za nie. Korespondent nasz z Warszawy donosił nam wprawdzie, że rozpuszczają tam pogłoski o powrocie W. ks. Konstantego i marg. Wielopolskiego, o czem wspomnieliśmy w ostatnim numerze; lecz nie potwierdzał bynajmniej tych wieści. Czyżby rząd rosyjski mniemał, że Murawiew, Berg i Anenków przygotowali już dostatecznie grunt pod reformy rosyjskie w Polsce? — Tak zwany komitet urządzający jeszcze grunt ten uprawia zaprowadzaniem zarządów gminnych w sposobie, o którym niedawno mówiliśmy, a o którym także wspomina korespondent do gazety wrocławskiej. Wyżej na wstępie wskazujemy w jaki sposób tak zwanem przesiedlaniem ludności na stepy nadwołgańskie z Litwy przygotowują w tym kraju grunt pod reformy rosyjskie. — *Dziennik Powszechny* z 29 kwietnia zamieszcza rozkaz będący nowem przełamaniem statutów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Jest to rozporządzenie Rady administracyjnej, które znów „wyjątkowo na ten jeden raz“ przełamując statut Towarzystwa, naznacza wybory do władz Towarzystwa na 1 (13) maja dla wszystkich okręgów. Ustawa przepisywała inne termina i to kolejno po sobie w różnych dawnych województwach, to jest w oddziałach Towarzystwa przypadające.

Dzienniki wiedeńskie z 2 t. m. zajmują się przedewszystkiem odpłynięciem kanałowej floty angielskiej na morze północne i baltyckie. Fakt ten rozmaicie a nawet wprost przeciwnie oceniają dzienniki wiedeńskie. Ministeryalny *Botschafter* z 2 t. m. domyśla się, że flota ta nie koniecznie w przyjaznych zamiarach zawinie do Kopenhagi. Ma ona podług dziennika tego przeznaczenie, aby wspierać w Kopenhadze stronnictwo pokojowe i uwolnić króla od stronnictwa przeciwnego domagającego się wojny. — Podobnego zdania jest *Presse*. Takie same wyraziliśmy wyżej zdanie zważając na politykę angielską dotychczasową. Przeciwnie *Ost-Deut. Post* jest zdania, że demonstracya ta angielska zwróconą jest więcej przeciw mocarstwom niemieckim. *Oester. Ztg.* między ostatniemi wiadomościami podaje doniesienie z Rzymu, że ks. Władysław Czartoryski miał posłuchanie u Ojca Śgo.

Ustąpienie wojsk duńskich z Fryderycyi i zajęcie tej twierdzy przez wojska austryackie, oraz cofnięcie się korpusu duńskiego z Jutlandyi na północny, po za zatoką morską leżący narożnik tej prowincyi, są dotychczas ostatniemi wypadkami na duńskim teatrze wojennym, po których nic dotąd ważnego a świeżego tam nie zaszło. Przyczyny, które według naszego mniemania spowodować mogły Danię do tych dwóch ważnych kroków, staraliśmy się w artykule wstępnym z 30 z. m. zbadać i przedstawić; dzienniki niemieckie które dzisiaj nas doszły, roztrząsają te same wypadki, i jedne w części tenże sam powód wojskowy upatrują, to jest skoncentrowanie wojsk dla obrony wysp Alsen i Fionii; o politycznym zaś przez nas także wskazanym powodzie milczą, to jest chęci rządu duńskiego wywołania sytuacyi, któraby rozdzieliła sprzymierzonych; inne dzienniki niemieckie nie wskazują żadnego powodu. Część floty duńskiej to jest flotyla, która krążyła na morzu północnem a część jej przed ujściami Elby, zgromadziła się przy północnem wybrzeżu Jutlandyi, czy to aby pomódz korpusowi duńskiemu, który się na północny narożnik w Jutlandyi za Lym-fjord cofnął, do wzbronienia nieprzyjacielowi przeprawy przez tę zatokę; czy też aby w razie potrzeby zabrać ten korpus na swój pokład. Może flotylla ta skoncentrowała się z powodu wiadomości o zbliżaniu się jednej części eskadry austryackiej, która jednak dotąd nie ukazała się na morzu północnem.

Posiedzenie konferencyi w Londynie zawieszone w przeszły poniedziałek, nie odbędzie się jeszcze i dzisiaj lecz dopiero może jutro, jednak dyplomacya mianowicie angielska i rosyjska, wytęża wszystkie swe siły aby spowodować jaki taki układ i odwrócić wojnę. Drugi syn królowej Wiktoryi ks. Alfred przybył do Berlina 30 kwietnia i był tego samego dnia przez króla przyjmowany, a wieści obiegały, iż przybył w szczególnej misyi, może nakłaniać rząd pruski do porzucenia zaborczych planów i do zgody; zapewne siostra jego, żona następcy tronu pruskiego popierałaby go w tej misyi. Z drugiej strony następca tronu rosyjski ma przybyć do Kopenhagi, zapewne aby także do ustępstw nakłaniać Danię.

Między Niemcami a Danią toczy się wojna dyplomatyczna. Pełnomocnicy mocarstw niemieckich żądają oprócz zniesienia przez Danię blokady portów niemieckich (tj. nie pruskich i nie austryackich), także wydania wszystkich okrętów niemieckich, gdyż schwytanie ich było aktem przeciwnym prawu narodów, albowiem Związek niemiecki nie był w wojnie z Danią. Na to odpowiada Dania, że Związek niemiecki pozwalając na ogłoszenie księcia Augustenburgskiego panującym w Holsztynie, tudzież na przejście wojsk austryacko-pruskich przez Holsztyn, rozpoczął nieprzyjazne kroki przeciw Danii, które tejże nadały prawo do blokady portów i do chwytania okrętów niemieckich. Na to znów odpowiadają Niemcy, że wprawdzie książę augustenburgski został ogłoszony, ale bynajmniej mu nie została oddana władza; co do zezwolenia na przejście wojsk austryacko-pruskich był to wprawdzie krok nieprzyjacielski, na który Dania mogła była odpowiedzieć wypowiedzeniem wojny,—gdy zaś to nie nastąpiło, tedy blokada portów i zabranie okrętów niemieckich są przeciwne prawu narodów. Niemieckie państwa zatem stawiają jako warunek układu o „czterotygodniowy spokój na polu walki“, oddanie zabranych okrętów niemieckich t. j. nieaustryackich i niepruskich. Gdy względem tego czterotygodniowego spokoju stanie zgoda, wtedy dopiero zaczną się układy o zawieszenie broni.

Dzienniki pruskie z 1 maja zajmują się już opuszczeniem Fryderycyi przez Duńczyków. *Nat. Ztg.* zastanawia się nad tem co teraz czynić wypada w obec zwyciężonego nieprzyjaciela który zwykł wszystkie klęski swe uważać za chwilowe. *Nat. Ztg.* radzi, aby natychmiast wziąść

się do politycznego i militarnego urządzenia księstw Zaelbiańskich, aby pokazać Duńczykom jawnie, że już księstw tych nigdy nie dostaną. Stojąc w sprawie duńskiej na stanowisku prawa zdobyczy, jakeśmy to onegdaj pisali, dziennik ten radzi dalej mocarstwom niemieckim, aby natychmiast z czynu zrobiły prawo i tego prawa się trzymały.

Dekretem zamieszczonym w *Monitorze* sesya ciała prawodawczego francuskiego przedłużona znów została do 19go maja włącznie. Obecnie zgromadzenie to zajmuje się obradami nad projektem do ważnej dla miejscowych stosunków ustawy o koalicyach robotników. Przeciw projektowi mówili dotąd pp. Seydoux, Kolb Bernard i bar. Hieronim David; za projektem pp. Morin (de la Drôme), Darimon i Emil Olivier sprawozdawca komisyi. — Zresztą dzienniki francuskie zajmują się wyłącznie prawie dwoma przedmiotami: przerwaniem posiedzeń londyńskiej konferencyi, i ruchem ludności machometańskiej w Tunisie, Algierze i Marokku.— Co do konferencyj konstatują one tylko fakt, że przerwa w posiedzeniach nastąpiła w skutek oświadczenia pełnomocników Austryi i Prus, iż nad zawieszeniem broni przy utrzymaniu blokady nie mogą obradować bez zasięgnięcia bliższych instrukcyj od swoich gabinetów. *Journal des Débats* utrzymuje, że trudności w tej mierze pochodzą od obu stron wojujących, to jest tak od Danii jak od państw niemieckich. — *France* twierdzi, iż wiadomości o załatwieniu trudności, jakie powstały na pierwszem zaraz posiedzeniu konferencyi, nie można oczekiwać wcześniej, jak w pierwszych dniach bieżącego tygodnia. Zapuszczać się w jakiekolwiek domysły, byłoby to wedle tego dziennika to samo, co narażać się na zadanie sobie fałszu przez wypadki. P. Drouyn de Lhouys zgromadził u siebie 28 kwietnia posłów wszystkich mocarstw reprezentowanych na konferencyi, dla naradzenia się nad środkami usunięcia trudności, na jakie zgromadzenie to natrafiło. *Indep. Belge* utrzymuje, że skutek narady tej był pomyślny, i że wróciła ufność w pokojowe załatwienie sprawy na konferencyi. — Wiadomości z Tunis nie sięgają w dziennikach francuskich poza telegram, który zamieściliśmy w niedzielnym numerze naszego dziennika. W Marokku rząd tamtejszy łączy się wyraźnie z ruchem ludności miejscowej. Gubernatorowie Ben-Boumedi i Sid-Hasal ogłosili w prowincyi Muzagan, że krajowcy, którzyby zostawali w stosunkach handlowych z chrześcianami, ulegną konfiskacie majątku i karom cielesnym. W Algieryi kolumny wojsk francuskich wyruszyły ze wszech stron na powstańców w południowym Oranie. Marszałek Pelissier wydał energiczną odezwę do Arabów i Kabylów. Niemasz obawy, aby powstanie zdołało się rozszerzyć.— Wiadomości zawarte w korespondencyi *Monitora* przedstawiają w bardzo dobrem świetle stan rzeczy w Meksyku. Siła Juareza ma być już prawik całkiem zniesiona, a pojednawcza rola wojsk francuskich ma zyskiwać coraz większe uznanie. *Times* napiera bardzo silnie na Anglików o zawieszenie broni; *Morning Post* odmiennie radzi jak najdłuższy opór. Korespondent londyński do *Köln. Ztg.* donosi pod d. 27 o nieukontentowaniu, jakie opór Danii przeciw zawieszeniu broni i excentryczne żądania p. Beusta, posła związku niemieckiego, wzbudzają w kołach rządowych. Garibaldi odpłynął dnia 27 kwietnia na parowcu „Ondyna" razem z księciem Suterland. Odjeżdżając przesłał do gazet angielskich, do miast i korporacyj osobne pożegnalne listy. Uderzają w tych listach gorące wyrazy dla Anglii, obok wyraźnie niechętnych ustępów o Francyi. Między innemi wyraża się: Anglia przekonywa się codzień, że to jest rzeczą Włoch samych, aby się pokazać silnemi i niezawisłemi od niewolniczych przymierzy, aby sobie pozyskać zaufanie prawdziwych przyjaciół pomiędzy którerni Anglii (!) pierwsze się miejsce należy. Powierzając angielskiemu ludowi pieczę nad innemi uciśnionemi narodowościami, przechodzi do wspomnienia o olbrzymim narodzie, którego często sztuki despotyzmu prowadzą do nieprzyjaźni i współzawodnictwa z Anglią, którego wszakże wolność w spokojnego współzapaśnika i przyjaciela przemieniła. Przemowa ta wznieciła słuszne oburzenie prasy francuskiej, która Garibaldego w gorzkich wyrazach o niewdzięczność oskarża.

Ostatnie telegramy „Wieku".

Wiedeń 2 maja wieczór. Nadeszły tu z Londynu telegramy, że jutro odbyć się ma drugie posiedzenie konferencyi. Według pogłosek, Dania nie chce zezwolić na zniesienie blokady. Austryacka flota okazała się przy Texel. Na konferencyę ciową, która się jutro w Berlinie rozpocznie, nie przybędą pełnomocnicy: bawarski, hanowerski i wirtemberski.

Londyn 2 maja. Flota kanałowa angielska odpływa (z Portsmouth) przed ujścia Tamizy. Znajdujący się na urlopach, zostali powołani. Dzisiejszy *Times* pisze: Flota kanałowa miała wraz z francuską eskadrą odpłynąć na Bałtyk. (Patrz co według powyższego telegramu z Paryża pisze o tem *Monitor*. P. R. W.)

Berlin 2 maja. Dzisiejszy *Staatsanzeiger* donosi: Korpus pruski jenerała majora Munster dotarł aż do zatoki Lymfjord; cała Jutlandya, prócz nieżyznej części północnej poza Lymfjordem, jest w posiadaniu sprzymierzonych.

Wiedeń 2 maja, wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 192 — 90; pożyczka z 1860 r. 96; nowa 96 — 35. Paryż 2 maja, po południu. Renta 66—90; likwidacya renty 66 — 60. Londyn 2 maja wieczór. Diskonto podwyższo ne zostało na 8 pr.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 2 maja. Wedle urzędowych ogłoszeń tutejszej c. k. komisyi namiestniczej, w krakowskim okręgu administracyjnym istnieje 19 szpitali, z których 8 publicznych, 3 zostaje pod opieką Bonifratrów, 3 żydowskie a 4 należą do domów karnych. W szpitalach tych było w ubiegłym roku ogółem 9,497 chorych, z których 7,351 wyzdrowiało, 327 wypuszczonych zostało częścią jako nie podobnych do wyleczenia, częścią jako będących w stanie polepszenia, 862 umarło a 957 pozostawiono nadal w kuracyi.

W ciągu miesiąca marca charakter chorób w Krakowie pozostał jak i poprzednio przeważnie reumatyczno-kataralny. W miesiącu tym było w szpitalach krakowskich razem 542 chorych, z których 213 wyzdrowiało, 13 wypuszczono w stanie polepszenia, 45 umarło a 271 pozostaje w dalszej kuracyi.

Ogółem zmarło w Krakowie w marcu 166 ludzi, a zatem śmiertelność wzmogła się w tym miesiącu, gdyż w lutym było tylko 134 wypadków śmierci.

— Od dnia 1 maja b. r. wychodzić ma w Lipsku dziennik p. t. „*Ojczyzna*" którego prospekt brzmi:

„Pismo to zawierać będzie: artykuły wstępne, artykuły traktujące o kwestyach politycznych i społecznych dotyczących Polski, korespondencye z kraju i z zagranicy, przegląd polityczny, rozmaitości, bibliografię dzieł i broszur polskich lub Polski dotyczących, i odcinek poświęcony rozprawom politycznym i naukowym, przeglądom literackim, materyałom do dziejów Polski, krytycznym rozbiorom świeżo wychodzących broszur i t. p. „*Ojczyzna*" wychodzić będzie codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt uroczystych, w wielkim arkuszowym formacie, po cenie prenumeracyjnej: w Lipsku i w obrębie całej Saksonii talarow trzy kwartalnie.— Prenumeratę przyjmują: w Lipsku, Ekspedycya „Ojczyzny" — oraz wszystkie pocztamty i księgarnie w Saxonii i w innych krajach. Listy do Redakcyi i Expedycyi „Ojczyzny" przyjmują się tylko frankowane pod adresem: A. Weinbrack, Leipzig."

— W ciągu 30go kwietnia i 1go maja dosięgła najwyższa temperatura +8°.2 (30go), najniższa +0°.4 (1go); najniższy stan barometru był 326‴,37 o godzinie 2giej po południu 30go, najwyższy 330‴,80 o 10tej wieczór 1go; wiatr 30go południowo-zachodni, 1go północno-zachodni zmiennej mocy a czasem wicher; przez oba dni ciągła słota, deszcz, po południu 30go nawet grad, 1go śnieg, krupy ku wieczorowi, zawierucha z śniegiem, rano 2go maja znowu śnieg; o godzinie 6tej stan termometru +0°,8 R, wysokość barometru 330‴.16.

(Nadesłane.)

W piątek dnia 29 kwietnia r. b. odbyło się wyprowadzenie na cmentarz zwłok ś. p. Joanny z Woszczyńskich Rzesińskiej, obywatelki miasta naszego, a wdowy po chlubnie znanym profesorze Uniwersytetu Jagielońskiego. Liczny bardzo orszak krewnych, przyjaciół i publiczności towarzyszył obrządkowi pogrzebowemu. Wspomnieniem niniejszem pragniemy oddać cześć winną nieboszczce, która dobroczynnością i cnotliwem życiem swojem. jak niemniej gorącą i uczynną miłością dla kraju zasłużyła sobie na zaliczenie jej do najzacniejszych niewiast polskich.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Dnia 30 kwietnia odbyło się w Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego w Krakowie losowanie obligacyj indemnizacyjnych funduszu W. Ks. Kakowskiego i zachodniej części Galicyi t. j. okręgu Krakowskiego przyczem wylosowano następujące obligacye:

a) funduszu W. Ks. Krakowskiego.

Na złr. *50*: Nr. 148.

Na złr. *100*: Nr. 266, 942.

Na złr. *1,000* Nro 328, 880 i 881 z częściową kwotą złr. 750.

Na złr. *5,000*: Nr. 62.

Na złr. *100,000*: Nr. 65.

b) funduszu zachodniej części Galicyi t. j. Okręgu krak.

Na złr. *50*: Nr. 1057, 1097, 1657, 1785, 1794, 1857, 2088, 2192, 2201, 3978.

Na złr. *100*: Nr. 1853, 2243, 2506, 2510, 3779, 4588, 5398, 5409, 5943, 6117, 6172, 6298, 6424, 6459, 6499, 6601, 6621, 7007, 7094, 7290, 7464, 7525, 7532, 7832, 7871, 8992, 9090, 10133, 10152, 10464, 10788, 10966, 10988, 11073, 11246, 11297, 11375, 11515, 12043, 12277, 12544, 12760, 12834, 12872, 12893, 13193, 13285, 13303, 13443, 13543, 14133, 14456, 15424, 15773, 15926, 15938.

Na złr. *500*: Nr. 55, 99, 102, 126, 157, 164, 485, 526, 890, 918, 1007, 1703, 1817, 2039, 2121, 2292, 2441, 2543, 2573, 2693, 2852, 2941, 2953, 3045, 3053, 3123, 3241, 3906.

Na złr. *1,000*: Nr. 78, 122, 181, 860, 1385, 1429, 1682, 1807, 2018, 2095, 2226, 2235, 2254, 2267, 2294, 2334, 2352, 2358, 2418, 2695, 3341, 3908, 4461, 4518, 4957, 4963, 5014, 5267, 5293, 5306, 5310, 5331, 5355, 5472, 5670, 5724, 5775, 5843, 6407, 6616, 6636, 7614, 7625, 7642, 7708, 7741, 8190, 8306, 8328, 8372, 8398, 8421, 8422, 8469, 9533, 9862.

Na złr. *5,000*: Nr. 250, 266, 406, 725, 866.

Na złr. *10,000*: Nr. 227, 634, 932.

Lit. *A.* Nr. 2650 złr 60, Nr. 2380 złr. 70, Nr 2800 złr. 90, Nr. 2121 złr. 190, Nr. 1933 złr. 350 Nr. 1874 złr. 1270, Nr. 519 złr. 4360, Nr. 387 złr. 15380, Nr. 2202 złr. 17150.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 2 maja *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	113	114
100 rub. bil. bank. złr.	160½—	162½
„ „ sr. obr. na bil. rub.	108½—	110½—
„ talarów prus. złr.	170½—	172½—
1 duk. waż. a. lub hol.	5 38	5 48
1 półimperyał ważny	9 35	9 50
1 napoleondor . . .	9 16	9 28
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	73½	74½
100 w list. zal. ga. st. b. k.	76½	77½
100 ob. ind. krak. z b. k.	72½	73½
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	79	80
1 akc. ko. że. ga. bez k.	213½	215½
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	93¾	94¾

Wiedeń 2 maja tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	50
5% Pożyczka narod. .	80	—
Akcye banku wiedeńs. .	776	—
„ „ kredyt.	193	70
Losy 5% z r. 1860 . .	96	25
Srebro	113	50

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	25
Dukat pojedynczy. . .	5	46½

Wiedeń 30 kwietnia.	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 50	68 60
5% Pożyczka narod. .	80 —	80 10
„ Metaliki na m. k. .	72 40	72 50
„ Obl. indemn. galic.	72 60	73 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 50
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	85 90	86 10
4% galicyjskie z. n.	73 —	73 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	148 —	148 50
„ „ „ 1854	91 75	92 —
„ „ „ 1860	96 10	96 20
„ „ „ 1864	96 30	96 50
„ Como-Renten . .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	127 75	128 —
„ tryest. na 4½ %	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	89 —	90 —
„ ks. Esterhazego	91 —	92 —
„ ks. Salm . .	31 25	31 75

		płacą	żądają
Losy ks. Palfy . . .		29 25	29 75
„ ks. Klary . . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois		29 25	29 75
„ miasta Budy .		28 50	29 —
„ ks. Windischgr.		18 50	19 —
„ hr. Waldstein .		19 50	20 —
„ hr. Keglevich .		13 50	14 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		776 —	777 —
Zakładu Kredytowego .		194 20	194 40
Żeglugi par. na Dunaju		436 —	438 —
Kolei półn. Ferdynan.		1810	1812
„ rządowej fr.-a.		186 50	187 50
„ galicyjskiej . .		214 25	214 75
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)	Diskonto miejsc.		
Amster. 100 złh.	5	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 50	96 40
Berlin 100 tal. „	4½	—	—
Frankf. n. M. 100	3½	96 50	96 60
Hamb. 100 mark.	4	85 50	85 60
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 10 funt.	3	113 80	114 —
Paryż 100 frank.	6	45 15	45 25

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 65	15 70
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 43	5 44
„ „ obrączk.	5 43	5 44
Złoto *al marco* . . .	5 40	5 41
Napoleondory . . .	9 16	9 17
Suwereny	16 00	— —
Fryderyki	9 60	9 65
Luidory	9 40	9 45
Suwereny angielskie .	11 55	11 60
Imperyały rosyjskie .	9 40	9 45
Srebro	113 —	113 50
„ kupony . . .	113 25	113 50
Talary związkowe . .	1 70	1 71
Pruskie bilety kas . .	1 70 5/10	1 71
Lwów 29 kwietnia		
Dukat holenderski . .	5 34½	5 42
„ austryacki . .	5 38½	5 44
Półimperyał rosyjski .	9 29½	9 44½
Rubel srebr. rosyjski .	1 79	1 82
Talar pruski	1 71	1 74
Listy gal. b. kup. w. a.	73 43	74 18
„ „ „ „ m. k.	77 10	77 82
Obligi indemn. b. kup.	73 08	73 85

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 45	80 20
Akc. kol. gal. b. kup.	213 50	216 —
Warszawa 27 kwiet.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	—
kupon „	—	—
Listy zast. III okr. „	13 88½	13 90½
kupon. „	—	— 21
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	— —	— —
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	84 62⅔	85 —
Wrocław 30 kwietnia		
Banknoty austryac.	87½ —	88 —
Polskie bilety bank.	—	— —
„ Listy zastawne	— —	79½
Poznań. List. zast 4%	— —	95¾
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 29 kwietnia		
Renta	66	70
Londyn 29 kwietnia		
Konsole	91⅜	

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.* W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*